

Adam Massalski

ORCID: 0000-0002-2410-3632

DOI: 10.15290/dhmgz.02.2022.16

Kary fizyczne stosowane w szkołach Królestwa Polskiego w XIX wieku

Physical Punishments Used in Elementary and Secondary Schools in the Territory of the Congress Kingdom of Poland in the 19th Century

STRESZCZENIE: Od najdawniejszych czasów w szkołach stosowano kary fizyczne. Podobne zachowania miały miejsce w XIX wieku na terenie Królestwa Kongresowego w latach 1815–1915 pod zwierzchnictwem Rosji. Dotyczyło to zarówno uczniów szkół średnich, jak i elementarnych (podstawowych). Liczne wzmianki na ten temat zachowały się w aktach publicznych. Metody karania regulowały odpowiednie przepisy władz oświatowych. Najczęściej do uderzania używano brzoźowych różg, którymi bito po nagim ciele. Instrukcje określały liczbę uderzeń, zwykle kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt, które mogły doprowadzić do skaleczeń skóry i w konsekwencji do pojawienia się krwi. Kary nakładano za niewłaściwe zachowanie (m.in. kradzież, palenie tytoniu, picie alkoholu), brak odpowiednich postępów w nauce, a także przemówienia patriotyczne. Tylko nieliczni nauczyciele wypowiadali się przeciwko karom fizycznym.

Również w II połowie XIX wieku kary fizyczne stosowano zarówno w szkołach średnich, jak i elementarnych. Oprócz kar wymierzanych różgami, powszechną praktyką było karanie uczniów, zwłaszcza w szkołach elementarnych, na lekcjach. Przybrało to formę szarpania za włosy i bicia uczniów linijką w ręce.

SŁOWA KLUCZOWE: Królestwo Kongresowe, XIX wiek, oświata, uczniowie, kary fizyczne

ABSTRACT: From the earliest times physical punishment has been used in schools. Such methods were also used in the nineteenth century in the territory of the Congress Kingdom of Poland in the years 1815–1915 under Russia’s subordination. This was applied to both secondary and elementary (primary) school pupils. Numerous references on this have been preserved in public records. The methods of punishment were regulated by the relevant rules of the education authorities. Most frequently, birch rods were used for striking pupils on the naked body. The instructions specified the number of strikes, usually a dozen or even several dozen, which could lead to skin cuts and bleeding. Penalties were applied for misbehavior (including theft, smoking tobacco, drinking alcohol), lack of adequate academic progress, as well as patriotic speeches. Only a few enlightened teachers were opposed to physical punishment.

In the second half of the 19th century, physical punishments were applied both in secondary and elementary schools. In addition to the punishments administered with rods, chastening of pupils during lessons, especially in elementary schools, was a widespread practice. It took the form of hair tugging and hitting the students’ hands with a ruler. This practice was not condemned by the school authorities.

KEYWORDS: Congress Kingdom of Poland, 19th century, education, pupils, physical punishments

Uwagi wstępne

Na starych rycinach obrazujących życie w szkołach średniowiecznych, nieodłącznym elementem było stojące w kącie klasy wiadro z różgami moczącymi się w wodzie. Chłosta miała być bowiem środkiem do wpajania uczniom pokory i posłuszeństwa. Stąd kary fizyczne stosowano nagminnie. W odczuciu wielu wychowanków ówczesna szkoła była utożsamiana z torturą. W czasach Odrodzenia i Reformacji sytuacja uległa częściowej zmianie, bowiem w nawiązaniu do poglądów Marka Fabiusza Kwintyliana (około 35 – około 95)¹, słynni pedagodzy

¹ Marek Fabiusz Kwintylian (około 35 – około 95) rzymski pedagog, główne dzieło *O kształceniu mówcy*, por. A. Massalski, I. Bożyk, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Skrypt dla studentów*, Warszawa 2020, s. 22.

tego okresu doradzali łagodność w wychowaniu i wykluczenie, lub co najmniej ograniczenie kar cielesnych w stosunku do uczniów. Jednak w praktyce zarówno w kolegiach (gimnazjach) głównie jezuickich i pijarskich oraz w szkołach parafialnych kary cielesne były na porządku dziennym². Natomiast w epoce Oświecenia wśród wybitnych myślicieli tego okresu dość jednoznacznie panowało przekonanie o zbędności lub konieczności znacznego ograniczenia kar fizycznych w szkołach. Jednak w praktyce nadal karano uczniów „plagami”³. Wkraczając w XIX wiek nadal w szkolnictwie w Europie stosowano kary fizyczne.

Aby zobrazować omawiane zjawisko, publikacja została podzielona na dwie części. W pierwszej omówiono to zjawisko w odniesieniu do szkolnictwa średniego, w drugiej ukazano przypadki stosowania kar fizycznych w szkołach elementarnych. Za cezurę chronologiczną przyjęto, podobnie jak w wielu opracowaniach historycznych lata 1815–1915.

Tekst został oparty na źródłach drukowanych, jak i w niewielkim stopniu na materiałach archiwalnych. Zaprezentowany tekst nie pretenduje do wyczerpania całości zagadnienia, a jedynie sygnalizuje ten problem. Bogactwo materiałów znajdujących się w archiwach polskich i rosyjskich oraz w różnego rodzaju pamiętnikach i wspomnieniach czeka na autora, który podejmie się monograficznego opracowania tego tematu.

Kary fizyczne jako element wychowawczy w szkolnictwie średnim

W utworzonym w 1815 roku Królestwie Polskim, pozostającym częścią Cesarstwa Rosyjskiego, możemy w odniesieniu do dziejów szkolnictwa średniego mówić o kilku okresach. Pierwszy, to czasy względnej autonomii do upadku Powstania Listopadowego (1815–1831).

² S. Litak, *Historia wychowania*, t. 1: *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Kraków 2004, s. 71, 87-89.

³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1971, s. 75-79; J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 8-13; M. Bełz, *Komisja Edukacji Narodowej – koncepcja szkoły średniej a praktyka szkolna w Koronie (lata 1783–1893)*, [w:] S. Walasek (red.), *Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej XVIII–XX w.*, Wrocław 1992, s. 78.

W okresie międzypowstaniowym miały miejsce początki rusyfikacji szkolnictwa średniego (1831–1862). Po kilkuletnim okresie względnej liberalizacji nastąpiły czasy nasilającej się rusyfikacji w II połowie XIX stulecia, trwające aż do wybuchu I wojny światowej.

W okresie autonomicznym (tzw. kongresowym) w Królestwie Polskim rosła ilość szkół średnich. Pełnych szkół średnich (zwanym departamentowymi, a od 1819 roku wojewódzkimi) o sześciu klasach i siedmioletnim okresie nauki w 1816 roku było 10, w 1830 roku osiągnięto liczbę 15. Podobnie w przypadku niepełnych szkół średnich (zwanym wydziałowymi), początkowo w 1816 roku było ich 15, a w 1830 roku ich liczba wzrosła do 21. Pod koniec lat dwudziestych uczęszczało do nich blisko 8,5 tys. uczniów⁴. Zajęcia dydaktyczne odbywały się w języku polskim. W pierwszych latach w zakresie wychowania panowały warunki stosunkowo liberalne. *Instrukcje dla nauczycieli co do karności szkolnej* z 1812 i 1820 roku przewidywały, że stosowanie kary fizycznej było dopuszczalne „po wyczerpaniu wszelkich innych możliwości”⁵. Jednak w miarę upływu czasu stopniowo wprowadzano nowe rozwiązania w zakresie nadzoru nad uczniami. W 1823 roku powołano do życia Kuratorię Generalną, mającą charakter policji szkolnej. Jej zadaniem był nadzór nad prowadzeniem się młodzieży, mając na uwadze w pierwszej kolejności zapobieganie przestępstwom politycznym. Spowodowało to nasilenie się represji wobec młodzieży. Już w 1826 roku w ramach tych przepisów skazano czterech uczniów szkoły wojewódzkiej w Kaliszu na karę chłosty. Powodem było założenie przez uczniów Towarzystwa Literackiego, bez powiadomienia o tym zwierzchnika szkoły. Podobne kary były wówczas stosowane coraz częściej. To zaostrzenie dyscypliny przynosiło niekiedy odwrotny skutek, bowiem w szkole wojewódzkiej w Szczebrzeszynie w latach 1827 i 1828 miały miejsce przypadki pobicia nauczycieli przez co bardziej krewkich uczniów⁶.

W Lublinie bardzo aktywny był kurator Stanisław Wilczopolski (1770–1838), który z nadgorliwością wypełniał swe zadania⁷. Należy

⁴ A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, s. 224, 256, 278, 294, 296.

⁵ Ibidem, s. 234.

⁶ Ibidem, s. 244, 259.

⁷ Stanisław Wilczopolski (1770–1838); w latach 1824–1830 kurator szkół w województwie lubelskim, w latach 1833–1838 inspektor szkoły obwodowej w Opo-

pamiętać, że Lublin w tych czasach był drugim co do wielkości miastem w Królestwie Polskim i wynikały stąd liczne pokusy dla młodzieży. Jak pisał rektor Andrzej Smulikowski (1764–1839)⁸ do władz wojewódzkich:

Upowszechniona w Lublinie rozpusta, coraz górę bierze i zagraża młodzi szkolnej zepsuciem obyczajów. (...) Nierządne kobiety ukrywają się po prywatnych domach, najmują oddzielne mieszkania, włóczą się po ulicach i zaczepiają młodzież. Zaraziło się już niewinnym sposobem kilka domów i kilku studentów, w czym (!) najlepszą da informację lekarz Wasilkowski⁹.

Postulował też szereg kroków zaradczych.

Już po odejściu A. Smulikowskiego ze stanowiska rektora, pod koniec roku szkolnego 1828/29 skazano ucznia klasy VI Józefa Dobrzańskiego na różgi za nietaktowne zachowanie się wobec prefekta i rektora. Niebawem kara taka spotkała trzech następnych uczniów. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch Powstania Listopadowego pojawiły się innego rodzaju zagrożenia dla władz szkolnych, jak i uczniów. W listopadzie 1829 roku trzech uczniów z klasy III i jeden z klasy IV paradowało po mieście z bronią palną, za co zostali ukarani cieleśnie. Innego rodzaju pokusą dla dorastającej młodzieży był miejscowy teatr. Nie dość, że starsi uczniowie bez zezwolenia potajemnie starali się uczęszczać na spektakle, to jeszcze niektórzy posuwali się nawet do tego, że występowali w roli statystów. Było to stale tępione przez nadzór szkolny, ale nie na wiele się to zdało. Za tego rodzaju przewinienie dla przykładu skazany został na chłostę uczeń klasy V A. Serwański, a inni odsiadawali areszt szkolny, czyli pozostawali w odosobnieniu na terenie szkoły po lekcjach¹⁰.

Po klęsce Powstania Listopadowego car Mikołaj I obwinił młodzież polską o masowy udział w walce z Rosją. Stąd zamknięte zostały polskie wyższe uczelnie, a ponadto przygotowano reformę szkolnictwa

lu Lubelskim, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Warszawa 2007, s. 455.

⁸ K. Poznański, *Czasy nadziei i rozczarowań (1809–1831)*, [w:] R. Kucha (red.), *Szkoła czterech wieków. Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, Lublin 1992, s. 81, 85.

⁹ Ibidem, s. 69.

¹⁰ Ibidem, s. 81.

średniego. Ze względu na przedłużające się prace nad przygotowaniem nowej ustawy o szkolnictwie, w roku szkolnym 1832/33 szkoły średnie w Królestwie Polskim były nieczynne. Nowa ustawa z 1833 roku zmieniała nazwy pełnych szkół średnich, które przemianowano na gimnazja. Zgodnie z polityką oświatową władz rosyjskich, których głównym celem była chęć obniżenia poziomu intelektualnego społeczeństwa polskiego, w programach nauczania wiele miejsca zajmowała nauka języka rosyjskiego. W Królestwie Polskim liczba szkół średnich po upadku Powstania Listopadowego była mniejsza niż w okresie poprzednim. Dane na ten temat zawiera tabela 1.

Tabela 1. Ilość szkół średnich w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym

| Lp. | Typ szkoły | Ilość szkół | | | |
|-----|---|-------------|------|------|------|
| | | Lata | | | |
| | | 1833 | 1840 | 1850 | 1860 |
| 1. | Gimnazja filologiczne* | 9 | 11 | 7 | 7 |
| 2. | Gimnazja realne | x | x | 1 | 1 |
| 3. | Szkoły wyższe realne | x | x | 2 | 2 |
| 4. | Szkoły filologiczne powiatowe o 5 klasach | x | x | x | 6 |
| 5. | Szkoły filologiczne powiatowe o 4 klasach | 23 | 21 | 18 | 9 |
| 6. | Szkoły powiatowe realne | x | x | 10 | 13 |

* W tym od 1848 roku Instytut Szlachecki w Warszawie.

Źródło: A. Massalski, *Zwierzchnicy rządowych męskich szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1833–1862*, s. 218–220.

Liczba uczniów także była znacznie mniejsza niż w okresie przed Powstaniem Listopadowym. Do szkół średnich w szkołach w 1845 roku uczęszczało 6927, a w 1852 roku już tylko 6420 uczniów, czyli o dwa tysiące mniej niż przed Powstaniem Listopadowym¹¹.

Nieomal równolegle z nową ustawą szkolną, wydana została w 1834 roku *Instrukcja dla zwierzchności szkolnej co do utrzymania w szkołach*

¹¹ A. Massalski, *Zwierzchnicy rządowych męskich szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1833–1862*, Kielce 2004, s. 222–223.

karność¹². Była ona następstwem opublikowanej w tym samym roku rozprawy: *Powody jakie skłoniły do uzupełnienia karności szkolnej*, autorstwo której niektórzy przypisują Tomaszowi Dziekońskiemu (1790–1879)¹³ zasłużonemu pedagogowi, dyrektorowi szkół średnich w Warszawie.

Wykaz kar zamieszczonych w *Instrukcji* zawarty był aż w szesnastu punktach. Miały one być stosowane w odniesieniu do szkół średnich: Uczniowie wszystkich klas niższych i wyższych, tak w szkołach obwodowych [niepełne szkoły średnie o czterech klasach – przyp. A.M.], jak i gimnazjalnych [pełne szkoły średnie upoważniające do wstępu na wyższe uczelnie – przyp. A.M.], jednym i tym samym ulegają prawom. Najłagodniejsze kary wymieniane na pierwszych pozycjach to upomnienia, stanie na środku klasy, klęczenie, „przesadzenie na ławkę oddzielną, umyślnie dla zawstydzenia przeznaczoną”. Surowsze to zapisanie nagany w dzienniku szkolnym, areszt na jedną dobę, areszt o chlebie i wodzie między lekcjami rannymi i popołudniowymi. Natomiast kary fizyczne zaczynały się od różg wymierzonych prywatnie, nie w salach szkolnych. Kolejny stopień kary, to wymierzenie plag w obecności całej klasy i wreszcie najwyższa z kar to „ekskluzja” z konkretnej szkoły, lub ze wszystkich szkół, zawsze po uprzednim surowym ukaraniu różgami wobec wszystkich klas.

Jeden z kolejnych punktów tej *Instrukcji* objaśniał jak należy wykonywać tego rodzaju kary. Przestrzegano przed używaniem „niestosownych narzędzi, któreby (!) zdrowiu szkodzić mogły”. Stąd wolno było tylko używać miotełek z „różg brzoźowych”, świeżych, lub moczonych w wodzie. Witki związane u nasady nie mogły mieć większej grubości niż jeden cal, a witki brzoźowe „od 5 ćwierci do półtora łokcia”. Punkt ten kończyło dosadne stwierdzenie: „Bić należy po tyłku, po gołym ciełe”. Przepisy te obowiązywały aż do reformy szkolnictwa przeprowadzonej w 1862 roku przez Aleksandra Wielopolskiego. O tym, że kary cielesne

¹² A. Massalski, *Szkoły średnie rządowe męskie na ziemi kielecko-radomskiej w latach 1833–1862*, Kielce 2001, s. 29–30.

¹³ Tomasz Dziekoński (1790–1875) był duchowny ukończył seminarium księży pijarów, nauczyciel od 1807 do 1839 roku dyrektor I Gimnazjum Gubernialnego w Warszawie, w latach 1861–1871 członek Rady Wychowania Publicznego, autor wielu prac o charakterze podręcznikowym i z zakresu pedagogiki, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Warszawa 2007, s. 128–129.

w tym okresie były stosowane nagminnie świadczą zarówno zbeletryzowane wspomnienia jak i źródła archiwalne.

Jednym z przekazów literackich, w których znajdują się informacje na temat stosowania kar fizycznych w stosunku do uczniów szkół średnich, jest autobiograficzna (z kluczem) opowieść Adolfa Dygasińskiego (1839–1902)¹⁴ *W Kielcach. Opowiadania i uwagi o czasach szkolnych*. W odniesieniu do tego rodzaju wydarzeń sformułował on określenie „pedagogika soczku brzoźowego”. Jako uczeń sześcioklasowej Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1851–1854 i 1858–1860, miał możliwość obserwować konsekwencje jej stosowania. Należy pamiętać, że w przeszłości był on nie tylko pisarzem, ale także pedagogiem (założycielem „Przeglądu Pedagogicznego” i jego pierwszym redaktorem), a także nauczycielem w prywatnych szkołach w Warszawie. Tekst zawierający jego wspomnienia z czasów szkolnych powstał przed 1899 rokiem, a więc około trzydzieści kilka lat od opuszczenia przez niego murów kieleckiej placówki. *W Kielcach. Opowiadania i uwagi o czasach szkolnych* to narracja z kluczem. Pod zmienionymi nazwiskami występują w nim konkretni nauczyciele zapamiętani przez autora. Zwierzchnik szkoły, występujący na kartach książki jako dyrektor (oficjalnie pełnił on funkcję inspektora) to Antoni Formiński (1802–1866)¹⁵, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Pozostawał on na tym stanowisku od 1848 roku aż do grudnia 1864 roku (w ostatnich trzech latach, po przekształceniu Szkoły Wyższej Realnej w gimnazjum jako rektor). Postacią szczególnie interesującą był Pallady Filanowicz (1800 – po 1868)¹⁶ w latach 1845–1862 zastępca inspektora. Jego nadgorliwość w wypełnianiu poleceń władz rosyjskich, mogła być tłumaczona jako chęć zatarcia ciężącego na nim faktu udziału w Powstaniu

¹⁴ P. Głowacki, *Dygasiński Tomasz Adolf (1839–1902)*, [w:] J. Szczepański (red.), *Świętokrzyski słownik biograficzny*, t. 2: 1795–1918, Kielce 2009, s. 125–126.

¹⁵ Antoni Formiński (1802–1866), były duchowny, ukończył Uniwersytet Warszawski, nauczał w szkołach średnich Królestwa Polskiego od 1824; w latach 1848–1862 inspektor Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, a następnie w 1864 rektor gimnazjum w tym mieście, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 138–139.

¹⁶ Pallady Filanowicz (1800–1868), studia (nieukończone) na Uniwersytecie Warszawskim, uczestnik Powstania Listopadowego nauczał w szkołach średnich Królestwa Polskiego w latach 1822–1868, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 134.

Listopadowym. Oto co napisał A. Dygasiński na jednej z początkowych kart tej książki:

Zwierzchnicy szkolni mieli więc coraz więcej pracy z wymierzaniem kar za przestępstwa. (...) Oj mieważe(!) zacny pan inspektor [P. Filanowicz – przyp. A.M.] ciężką pracą wychowawczą, napędzając od dołu rozum do głowy! Częstość wypadła ochłostać i czterdziestu żaków dziennie, a każdego zupełnie odpowiednio do stopnia winy i ważności przekroczonego prawa. Dobry człowiek tak się był zaprawił do smagania dzieci różgą – jak mawiał do «smarowania brzoźowym soczkiem cnoty», że mimowolnie wykonywał ręką ruch przypominający czynność chłostania – ciach, ciach, ciach.

W klasach starszych, a do tych zaliczała się w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach klasa IV, w której repetujący chłopcy często miewali powyżej szesnastu – siedemnastu lat dochodziło podczas tych egzekucji do groźnych incydentów. Jak to odnotował A. Dygasiński:

Często chłopcy pod wąsem powoływani przez inspektora do komórki na wezwanie – kładź się odpowiadali nieraz wydobyciem noża z kieszeni. Naturalnie, Jacek [pedel szkolny, rodzaj woźnego – przypis A.M.] nie zadrzał na widok noża i kończyło się zawsze na tym, że tak zuchwały gwałtownik otrzymywał za nóż drugie tyle różeg, ile mu pierwotnie zamierzano wylczyć, chciał rozlewu krwi, krew pociekła¹⁷.

Niekiedy rękoczyni miały miejsce w czasie lekcji. Nauczyciel języka niemieckiego nielubiany powszechnie Józef Świdorski (około 1804–1868)¹⁸ zdenerwowany na jednego z uczniów: wyskoczył z katedry dopadł do chłopca, chwycił go oburącz za uszy, trząsł jego głową zapalczywie. Nie skończyło się na tym, nastąpiła kara szkolna: dziesięć różg chłosty i dziesięć godzin kozy ciemnej¹⁹. Także w drukowanych pamiętnikach kielczan dotyczących tego okresu zachowały się wzmianki o karach cielesnych. Pobierający nauki w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1851–1854, Bolesław Anc (1841–1909), tak zapamiętał fragmenty edukacji w szkole kieleckiej:

¹⁷ A. Dygasiński, *W Kielcach. Opowiadania i uwagi o czasach szkolnych*, Kielce 2008, s. 32.

¹⁸ Józef Świdorski absolwent Uniwersytetu we Lwowie, nauczyciel języka niemieckiego w kolejnych kilku szkołach średnich w Królestwie Polskim w latach 1830–1868, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 424–425.

¹⁹ A. Dygasiński, op. cit., s. 65.

Pomocnik inspektora [P.] Filanowicz (...) była to figura czysto policyjna lubująca się w produktach alembiku [wódka przypalanka – przyp. A.M.], czyli tak zwanej „szpagatówce”, jako też w wymierzaniu kar cielesnych, których nie żałował. (...) Wystarczyło aby spostrzegł na korytarzu ucznia za karę tam przez nauczyciela postawionego, to już go pociągnął do komórki i pięć lub siedem [różg – przyp. A.M.] mu wyliczał²⁰.

Funkcjonowanie w praktyce systemu tego typu kar, potwierdzały wspomnienia Andrzeja Rocha Świętochowskiego (1844–1928), który był uczniem kieleckiej szkoły w latach 1855–1861. Pisał on: „Kary były następujące: nagana ustna, koza jedno lub wielogodzinna, czasami całodzienna, odkładana do najbliższego święta, dalej nagana publiczna, wreszcie chłosta od trzech do dwudziestu pięciu różg”. Co ciekawe, odnotował on także fakty fizycznego (cielesnego) karania uczniów podczas lekcji przez niektórych nauczycieli. Stosowali oni „bicie łap szeroką drewnianą linją”, targaniem za uszy, lub włosy²¹. W Szkole Wyższej Realnej w Kielcach w tym zakresie miały też miejsce wypadki wyjątkowe, do których należał fakt, iż w latach pięćdziesiątych, uczniowie: bracia Kobierzyccy z powiatu włoszczowskiego, stawili fizyczny opór i nie dali się wychłostać²².

O tym, że w owych czasach karano „cieleśnie” także w innych szkołach odnajdujemy informacje w pracach monograficznych dotyczących dziejów poszczególnych szkół średnich. Uczniowie gimnazjum w Piotrkowie po 1833 roku niechętnie uczyli się języka rosyjskiego, za co byli upominani, a nawet karani różgami. Natomiast w 1837 roku na wniosek naczelnika żandarmerii ukarany chłostą i usunięciem ze szkoły został J. Mniszewski uczeń klasy VI za rozpowszechnianie „niemoralnych wierszy”. Także w tym samym roku wychłostany został Jan Jakubowski, uczeń klasy I za posiadanie książki pt. *O kosach i pikach z roku 1794 roku*, którą pokazywał swoim kolegom w klasie. Kary dotyczyły także uczniów klas starszych tego gimnazjum. Podczas lekcji prawa w VI klasie pod koniec lat trzydziestych, gdy

²⁰ B. Anc, *Wspomnienia szkolne za czasów Mikołaja I i Aleksandra II. Wyższa Szkoła Realna [!] w Kielcach*, [w:] A. Massalski i M. Pawlina-Meducka (red. i opr.), *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, Kielce 1992, s. 75-76.

²¹ A.R. Świętochowski, *Moje wspomnienia*, [w:] A. Massalski, M. Pawlina-Meducka (red.), *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, Kielce 1992, s. 87.

²² A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach 1727–1945. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego*, Kielce 2010, s. 203.

nauczający ten przedmiot Piotr Białobrzęski²³, powiedział do jednego z uczniów Ignacego Kaczkowskiego, że do przepisów prawa należy się stosować, wówczas uczeń odpowiedział „znamy my niedołążność tego prawa”. Rada Gimnazjum podjęła decyzję, aby za ten wybryk ukarać go cieleśnie w postaci 30 różeg, i ostrzegła, że w wypadku powtórzenia się tego rodzaju wypowiedzi w stosunku do nauczyciela zostanie on usunięty ze szkoły i równocześnie ukarany różgami. W kilka lat później w okresie spisków ks. Piotra Ściegiennego, u ucznia klasy IV gimnazjum piotrkowskiego w czasie rewizji żandarmeria odnalazła króciwą. Władza szkolna ukarała go chłostą²⁴.

Także w gimnazjum w Lublinie w okresie międzypowstaniowym kara chłosty była powszechnie stosowana. W starym pojezuickim budynku, w którym mieściła się szkoła, znajdowała się obszerna sala zwana „ciemną kozą”, która służyła za miejsce aresztu szkolnego i także wykonywano tam egzekucje, czyli miało miejsce chłostanie różgami uczniów²⁵.

W szkole średniej w Łomży w latach pięćdziesiątych kary cielesne wymierzał woźny Walenty, który jednak występował w tej niewdzięcznej roli z dużym umiarem, starając się minimalizować skutki wymierzania plag²⁶. Karano także za złe oceny. Na koniec miesiąca w ostatniej ławce usadzano największych „osłów”. Ci co tydzień bezwarunkowo byli karani fizycznie.

W dniu egzekucji, kiedy wszyscy byli już na swoich miejscach, do klasy wkraczał wspomniany Walenty – woźny szkolny. Niósł ze sobą stołek z wyrzeźbionym środkiem, stawiał go między ławkami, w ręce miał pęk różeg brzoźowych wymoczonych w wiadrze z wodą. Inspektor wzywał delikwenta, a ten posłusznie, choć z płaczem zdejmował dolne ubranie, kładł się na stołku. W tej samej chwili dwóch najbliższych siedzących uczniów chwyciło kolegę za głowę i nogi; i teraz już tylko od woźnego zależało,

²³ Piotr Białobrzęski nauczał prawa w gimnazjum w Piotrkowie w latach 1835–1839. Por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 80.

²⁴ Z. Bartzak, *Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim, Dzieje Wychowankowie. Absolwenci*, Piotrków Trybunalski 2006, s. 84-85.

²⁵ H. Raczek, *Gimnazjum lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1833–1863)*, [w:] R. Kucha (red.), *Szkoła czterech wieków: Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, Lublin 1992, s. 102.

²⁶ A. Malanowska, *Szkoła powiatowa o pięciu klasach*, [w:] *380 lat szkoły średniej ogólnokształcącej w Łomży 1614–1994*, Warszawa 1994, s. 218.

czy kara była mniej czy więcej bolesna. Ilość plag uzależniona była od przewinienia, najczęściej od czterech do pięciu chłost²⁷.

Należy zaznaczyć, że inspektorem, czyli zwierzchnikiem szkoły (pięcioklasowa szkoła powiatowa) był znany pedagog Jakub Waga (1800–1872)²⁸ przeciwnik kar cielesnych i jak odnotowano w dziejach szkoły: gdy „należało za jakieś większe przekroczenie ukarać ucznia i gdy ten bardzo płakał i prosił o przebaczenie, czcigodny [J.] Waga powiedział: «ukarać muszę, ale ukarzę cię po ojcowsku» i wzięwszy z rąk stróża różgę uderzył nią parę razy po stołku i podłodze po czym rzucił różgę na ziemię”²⁹. Podobnie jak i w innych szkołach średnich, także i w Łomży, oprócz kar cielesnych w postaci plag, uczniowie byli narażeni na różnego rodzaju fizyczne przykrości w postaci targania za włosy i uszy, tzw. łap, czyli uderzeń linijką po dłoniach, czasem i po głowie. Tego rodzaju kary stosowali nie tylko nauczyciele, ale także korepetytorzy na stancjach³⁰.

Informacje o fizycznych karach stosowanych wobec uczniów przez nauczycieli odnaleźć też można w zbeletryzowanej opowieści Wiktora Gomulickiego o szkole średniej w Pułtusku. W końcu lat pięćdziesiątych. XIX wieku nauczający łaciny w szkole powiatowej o 5 klasach w tym mieście, Antoni Izdebski (1804–1875)³¹ do najwyższej pasji doprowadzony w związku z brakiem wiedzy u ucznia na temat wyrazów łacińskich w czasie przeszłym dokonany przy wygłaszaniu końcówek bam, bas, bat, uderzał pięścią w plecy ucznia, tak, że on „(...) ugiął się pod każdym uderzeniem – oczy nabrzmiwały mu łzami”. Podobnie

²⁷ Ibidem, s. 221.

²⁸ Jakub Waga (1800–1872), wyznania rzymskokatolickiego, pochodzenia szlacheckiego, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, florysta, autor wielu prac naukowych, w latach 1824–1850 nauczyciel szkół średnich w Królestwie Polskim, w latach 1851–1862 inspektor szkoły powiatowej w Łomży, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 441–442.

²⁹ A. Malanowska, *Szkoła powiatowa...*, [w:] *380 lat szkoły...*, s. 213.

³⁰ Ibidem, s. 225.

³¹ Antoni Izdebski (1804–1875) sekularyzowany pijar, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel w szkołach średnich w Królestwie Polskim geografii, języka polskiego, historii, łaciny. Inspektor w szkole powiatowej w Łukowie w latach 1851–1852. Uczył w Pułtusku w latach 1852–1868. Por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 168.

za dziecięce niewinne wykroczenia, inspektor szkoły pułtuskiej Filip Zabawski (1799–1886)³², sprawujący ten urząd w latach 1857–1862 karał nieraz nawet kilkudziesięcioma różgami. Czynność tę wykonywał woźny szkolny³³.

Poważne zmiany, niestety, krótkotrwałe w sytuacji szkolnictwa średniego w Królestwie Polskim przyniosła wprowadzona w życie w 1862 roku ustawa szkolna zwana od nazwiska jej inspiratora „ustawą Wielopolskiego”³⁴. Dzięki zmianom w zakresie ustawodawstwa szkolnego w 1863 roku było 37 szkół średnich w tym 13 gimnazjów, czyli placówek, których ukończenie dawało możliwość studiowania w szkołach wyższych. Nauką w szkołach średnich objętych było 9327 dzieci. Należy pamiętać, że był to czas Powstania Styczniowego i wielu uczniów z tego powodu przerwało naukę. W roku następnym liczba szkół nie uległa zmianie, ale przybyło około 400 uczniów³⁵.

Najpierw nieznaczny, a następnie już bardzo intensywny proces rusyfikacji szkolnictwa w Królestwie Polskim nastąpił pod koniec II połowy XIX wieku. W całym przedziale czasowym do wybuchu I wojny światowej niewielkim tylko zmianom ulegała ilość szkół średnich, gdy tymczasem w tych latach liczba mieszkańców w Królestwie Polskim wzrosła prawie dwukrotnie. W 1864 roku było 37 szkół średnich i blisko 10 tys. uczniów³⁶. W 1904 roku było 40 gimnazjów i progimnazjów rządowych, w których kształciło się 20 981 uczniów³⁷.

³² Filip Zabawski (1799–1885), ukończył Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, od 1822 nauczyciel języka łacińskiego, historii, geografii w szkołach średnich Królestwa Polskiego; w latach 1851–1862 inspektor w Pułtusk. Por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 496.

³³ W. Gomulicki, *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, Pułtusk 2007, s. 199–200.

³⁴ Aleksander Wielopolski (1803–1877), działacz polityczny, społeczny i gospodarczy, właściciel Ordynacji Pińczowskiej i dóbr w powiatach jędrzejowskim i miechowskim. Dyrektor Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od 23 marca 1861; od czerwca 1862 do września 1863 roku naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego. Zmarł w Dreźnie, pochowany w krypcie kościoła w Młodzawach Małych. Por. M. Nowak, *Wielopolski Aleksander (1803–1877)*, [w:] *Świętokrzyski słownik biograficzny...*, s. 487–488.

³⁵ K. Poznański, *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831–1870*, Warszawa 1993, s. 246, 257.

³⁶ *Ibidem*, s. 484–540.

³⁷ Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania*, t. 2, Warszawa 1967, s. 638; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980, s. 134.

Początkowo w tym okresie nadal stosowano w szkołach średnich kary cielesne. Tak np. w gimnazjum w Łomży, chłosta uczniów miała miejsce także w początkach lat siedemdziesiątych. Inspektorem był wówczas Ludwik Łopuski (1821–1883)³⁸, którego jeden z wychowanków określił jako mściwego i pamiętającego urazy. Gdy niejaki [?] Dłużniewski dobry uczeń, ale samowolny, wychodził często bez zezwolenia ze stancji do miasta, został wezwany do kancelarii inspektora, „gdy tymczasem pedel przygotował już stołek i różgi. Pomimo usprawiedliwiania się, kazano mu się rozbierać. Gdy jednak zaczął płakać i przyrzekać poprawę inspektor darował mu winę jedynie dlatego, że doskonale się uczył”. Musiał jednak przeprosić i różgę pocałować³⁹.

W gimnazjum w Lublinie, zwłaszcza gdy w 1874 roku jego dyrektorem został osławiony polakożerca Mikołaj Grigoriewicz Singalewicz (1836 – po 1899)⁴⁰, nadal stosowano kary cielesne. Wynikało to z faktu, iż wprowadził on ułożony przez siebie regulamin szkolny, który zawierał bardzo szczegółowy wykaz zaleceń, nakazów wzorowany zapewne na regulaminach wojskowych. Szczególny nacisk położony był na kwestie wyrugowania języka polskiego ze szkoły, w tym celu na jej terenie i poza nią, uczniowie pod groźbą kar musieli mówić po rosyjsku⁴¹.

Podobnie było w Kielcach. W okresie po Powstaniu Styczniowym w 1867 roku Rada Pedagogiczna gimnazjum kieleckiego opracowała przepisy dyscyplinarne dla uczniów. W wydany po rosyjsku w 1912 roku opracowaniu *Oczerk istorij kieleckoj męskiej gimnazji* odnaleźć można informację, że w 1868 roku miał miejsce jeden z ostatnich przypadków kary chłosty, wymierzonej na podstawie uchwały Rady Pedagogicznej tej szkoły. Ukarano wówczas dwóch uczniów klasy V i VI

³⁸ Ludwik Łopuski (1821–1883), ukończył uniwersytet w Moskwie, uczył matematyki i fizyki od 1844 w Gimnazjum Realnym, a następnie w 1872 roku awansował na inspektora w gimnazjum w Łomży, por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 260-261.

³⁹ Charakterystyka personelu pedagogicznego szkoły po upadku Powstania Styczniowego, [w:] *380 lat szkoły...*, s. 294.

⁴⁰ Mikołaj Grigoriewicz Siengalewicz (1836 – po 1899), pochodził z Galicji, ukończył z doktoratem Uniwersytet we Lwowie, dyrektorem gimnazjum w Lublinie pozostawał przez 25 lat (1874–1899). Por. R. Kucha, *Gimnazjum męskie i szkoła im. Staszica 1864–1919*, [w:] *Szkoła czterech wieków...*, s. 131.

⁴¹ Ibidem, s. 132.

za notoryczne opuszczanie stancji i włóczenie się po ulicach w porze wieczornej i nocnej. Po raz drugi i tym razem już ostatni bito różgami w 1870 roku dwóch uczniów klas III i V, za nieprzyzwoite zachowanie na ulicy i obelżywe słowa pod adresem przechodzącej damy. Starszy z uczniów był ukarany 15 różgami, młodszy 8. W późniejszych latach w protokołach Rady Pedagogicznej gimnazjum w Kielcach nie pojawiały się informacje o stosowaniu kary chłosty wobec uczniów tej szkoły. Natomiast nadal w czasie lekcji, zwłaszcza w młodszych klasach, chłopcy byli bici „linijkami po łapach” i targani za włosy⁴².

Jak odnotował w swych pamiętnikach osławiony rusyfikator Wasilij Grigoriewicz Smorodinow (1841–1917)⁴³, który w latach 1868–1873 był nauczycielem gimnazjum w Piotrkowie, w tej szkole miały miejsce przypadki chłosty uczniów. Nadzorował te egzekucje Stefan Pawełek (1804–1881)⁴⁴ pełniący od 1867 roku funkcję inspektora gimnazjum. Oto jak zapamiętał to autor pamiętnika:

(...) [S.] Pawełek reprezentował typ prawdziwego pedagoga niemieckiego (...) Jego stosunek do wychowanków był patriarchalny, po ojcowsku – łagodny. Kiedy jego uwagi i pouczenia nie odnosiły skutku, groził winnym różgą i w odpowiednich sytuacjach groźbę wprowadzał w czyn. Nawet do ucznia, który coś przeszkrobał odnosił się (...) słowem „duszko” (...) zapraszał go do osobnego specjalnego pokoju. W ślad za nim szedł stróż, który pośrodku pokoju ustawiał ławkę. [S.] Pawełek zwracał się do winnego ze słowami: „kładź się duszko”. „Duszka” dokonywała wiadomych przygotowań związanych ze zdejmowaniem ubrania i kładła się na ławkę dobrowolnie lub przy pomocy stróża. [S.] Pawełek wymawiał głośno „pięć”, co oznaczało wymierzenie pięciu różg dla obwinionego (...) Jeśli uderzenia były bardzo bolesne lub winowajca lub karany bardzo żałośnie prosił o przebaczenie, (...) [S.] Pawełek zmniejszał liczbę wyznaczonych mu uderzeń.

⁴² *Oczierk istorii kieleckoj mužskoj gimnazji za pierwyje piatdiesiat liet jeja suszczestwowanija 1862–1912*, Warszawa 1913, s. 33–34.

⁴³ Wasilij Grigoriewicz Smorodinow (1841–1917), absolwent uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, nauczyciel języka rosyjskiego w szkołach średnich Królestwa Polskiego w latach 1867–1873, następnie inspektor gimnazjum w Radomiu, a od 1883 dyrektor tej placówki. Zaciekły rusyfikator. Por. W.G. Smorodinow, *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga*, opr. W. Caban, Kielce 2003, s. 8.

⁴⁴ Stefan Pawełek (1804–1881), katolik urodzony na Morawach, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, od 1837 nauczyciel łaciny i niemieckiego w szkołach średnich Królestwa Polskiego, w latach 1867–1873 inspektor gimnazjum w Piotrkowie. Por. A. Massalski, *Słownik biograficzny...*, s. 319.

Po egzekucji ofiara podchodziła do inspektora i całowała go w rękę, z kolei on całował ucznia w czoło i pouczał go o konsekwencjach złych czynów⁴⁵.

Szkolnictwo elementarne

Periodyzacja dziejów szkolnictwa elementarnego w Królestwie Polskim różni się nieco od tej, która odnosi się do szkół średnich. W zasadzie można uznać, że praktycznie wyznacza ją okres nauczania w szkołach po polsku (do 1885 roku) i następnie praktycznie aż do wybuchu I wojny światowej w języku rosyjskim. Szczególnie ten drugi okres to lata wzrostu zainteresowania szkolnictwem początkowym ze strony władz rosyjskich, które sądziły, że dzięki rozwiniętemu szkolnictwu elementarnemu zdoła się zrusyfikować ludność wiejską. Świadczyły o tym m.in. dane statystyczne zawarte w tabeli 2.

Tabela 2. Liczba szkół i uczniów w szkołach elementarnych w Królestwie Polskim w latach 1874/5 – 1912/13.

| Lp. | Rok | Liczba szkół | Liczba uczniów |
|-----|---------|--------------|----------------|
| 1 | 1815/16 | 720 | 23 101 |
| 2 | 1827/28 | 710 | 26 616 |
| 3 | 1849/50 | 1 254 | 62 517 |
| 4 | 1874/75 | 2 508 | 166 387 |
| 5 | 1889/90 | 2 877 | 185 631 |
| 6 | 1904/05 | 3 703 | 243 570 |
| 7 | 1912/13 | 4 641 | 325 098 |

Źródło: A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, s. 116, 137; *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831–1870*, opr. K. Poznanski, Warszawa 1993, s. 162, 190, 484, 494, 501, 506, 512, 516, 524, 530, 534, 539, 544; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, s. 52, 57, 59.

⁴⁵ W. G. Smorodinow, op. cit., s. 56.

Do powyższych danych należy jednak podchodzić z dużą rezerwą, bowiem oficjalne statystyki były zazwyczaj bardzo zawyżone zwłaszcza w początkach lat siedemdziesiątych⁴⁶.

Bicie przez nauczycieli uczniów za niesubordynację, lub innego rodzaju przestępstwa łącznie z brakiem wyników w nauce, miało miejsce w wielu szkołach elementarnych, do których uczęszczały w I połowie XIX wieku nieliczne tylko dzieci wiejskie i miejskie, w wieku od około 7 do 12 lat. Oto opisy przykładowych przypadków tego typu, zaczerpnięte z zachowanych w archiwach akt szkolnych i istniejących opracowaniach.

W podkieleckim miasteczku Daleszyce w 1845 roku wobec utarczek pomiędzy burmistrzem a nauczycielem Grzegorzem Płachcińskim, zwolennicy tego pierwszego pisali do władz powiatowych, że ich dzieci nie wnoszą żadnych korzyści z chodzenia do szkoły. Ponadto oskarżali nauczyciela, że często bywał nieobecny w szkole, a w zastępstwie przebywała jego żona, kobieta złośliwa, bez wykształcenia, która biła dzieci. Jednak nauczyciel pozostał na swym stanowisku aż do 1854 roku wobec pozytywnej opinii ze strony miejscowego proboszcza. Znęcanie się nad dziećmi powodowane było także tym, że do szkoły trafiali jako nauczyciele ludzie, których można określić mianem wykolejeńców. Takim był nauczyciel Leon Bieńkowski z Brzeska Nowego uczący w tym mieście w latach 1842–1844. Był on skonfliktowany z rodzicami, gdyż często pijany przychodził do szkoły i „bił dzieci bez przyczyny”⁴⁷.

Podobnie było w II połowie XIX wieku. Kary tego typu stosował m.in. nauczający w Sieciechowie Julian Żbikowski urodzony w 1840 roku, pracujący w tej placówce od maja 1866 do września 1868 roku. Pochodził z rodziny szlacheckiej, rzymskokatolickiej, urodził się jako syn komisarza dóbr w Protulinie (gubernia lubelska) należących do rodziny Potockich. Był zupełnie niezłe przygotowany pod względem merytorycznym do pracy nauczycielskiej, ukończył bowiem pełny kurs nauk w szkole powiatowej w Białej w 1859 roku. Początkowo

⁴⁶ R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, s. 131.

⁴⁷ M. Małecki, *Nauczyciele rządowych szkół elementarnych na południu i w południowo wschodniej części Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym 1832–1862*, Kielce 1990, s. 130, 182.

zajmował się gospodarką, a następnie zdał egzamin w gimnazjum w Radomiu, uzyskując w ten sposób uprawnienia do nauczania w szkołach elementarnych. Według oświadczenia wójta gminy Jakubów nie brał udziału w Powstaniu Styczniowym. Po przybyciu do Sieciechowa w maju 1866 roku, po niespełna roku w marcu 1867 roku, „ukarał pięcioma razami różeg Jana Kowalczyka ucznia, za lenistwo w nauce, kradzież (!) z drugim współuczniem różnych drobnych rzeczy oraz rznięcie ławek szkolnych nożem”. Spowodowało to przybycie do szkoły w następnym dniu burmistrza miasta wraz z ławnikami i innymi mieszkańcami, wśród których był też ojciec ukaranego chłopca. Gdy na żądanie burmistrza J. Żbikowski wyjaśniał co zaszło w szkole w dniu poprzednim, ojciec poszkodowanego nie dopuścił do dokończenia wypowiedzi i zaczął go „łżyć publicznie słowami nie nadającymi się do powtórzenia”. Jak potem nauczyciel donosił w piśmie do Naczelnika Dyrekcji Szkolnej w Radomiu „Takie postąpienie Szczepana Kowalczyka, ojca ukaranego ucznia w obecności burmistrza i w miejscu, gdzie portret Najjaśniejszego Monarchy znajduje się, winno spowodować tegoż przykładowe ukaranie”. Wobec faktu, że nie było na to w ogóle reakcji burmistrza, J. Żbikowski prosił władze oświatowe o wyciągnięcie konsekwencji „bo zuchwalstwo mieszczan może ulec eskalacji”. Do zaistniałej sytuacji odniósł się także burmistrz, który poinformował naczelnika, że Sz. Kowalczyk w obecności licznych mieszczan w Magistracie, (a nie jak podawał nauczyciel w szkole) oświadczył, że J. Żbikowski „ukarał syna jego cielesnie, tak że plagi doszły miejsca przyrodzenia”. W wyniku tych zajęć burmistrz wszczął śledztwo i ustalił, że uczeń Jan Kowalczyk „był nader rozpustny”, porzucił ławkę, zabierał innym uczniom różne rzeczy, które znaleziono w jego kieszeniach. W celu profilaktycznym został przez nauczyciela ukarany czterema różgami, a że „końce różgi zagięły się ku przodowi, przeto docięcia wedle pachwiny okazały się”. Ojciec winowajcy jako prosty człowiek niestosownie odezwał się do nauczyciela w czasie śledztwa, za co został zgromiony, a J. Żbikowski upomniany, by z większą rozwagą karał. Natomiast mieszkańcy Sieciechowa prosili, by do ich miasta skierować nauczyciela z Lasek Kazimierza Małkiewicza, a J. Żbikowskiego translokować do innej miejscowości, bowiem jako zbyt młody (miał wówczas 27 lat), „zupełnie nie pasuje do naszego miasta”. Grozili, że jeżeli władze oświatowe nie spełnią ich postulatów to przestaną płacić składki. Pismo to podpisało 16 obywateli. Wobec tego naczelnik z Radomia polecił przeprowadzić w tej sprawie śledztwo

osobie postronnej, czyli burmistrzowi pobliskiego Gniewoszowa, który w lipcu tego roku, stwierdził, że było sporo winy nauczyciela w całym tym zajściu, „a także w innym postępowaniu”. Zawniósł wniosek o udzielenie surowej nagany J. Żbikowskiemu, który wyraził skruchę. Musiało to poskutkować, bo w sprawozdaniu z roku szkolnego 1866/67 burmistrz ocenił, że „nauczyciel zachowywał się przyzwoicie” i „na względy zasługuje od swej władzy”. Nie była to dla J. Żbikowskiego, niestety, jedyna przykra okoliczność w czasie jego pobytu w Sieciechowie, bowiem w początkach grudnia 1867 roku burmistrz raportował, że nauczyciel na wezwanie naczelnika powiatowej straży ziemskiej (żandarmerii) wyjechał do Warszawy w celu złożenia zeznań w osławionej Komisji Wojenno-Śledczej. Powrócił do Sieciechowa po kilkunastu dniach. W wyjaśnieniu dla władz oświatowych w Radomiu, J. Żbikowski w styczniu 1868 roku informował, że był oskarżony przez pomyłkę o jakiś incydent w czasie Powstania Styczniowego, w którym nie uczestniczył, co się okazało w czasie śledztwa i natychmiast został zwolniony z Cytadeli. Incydentem tym było powieszenie przez powstańców nieznanego mu człowieka w lesie koło Osuchowa, powiat iłżecki, gdzie wówczas był zarządcą majątku. Pozostaje kwestią otwartą, czy rzeczywiście nie był zaangażowany w działania patriotyczne w czasie powstania, czy udało mu się wyprowadzić w pole rosyjskie władze śledcze. Być może atmosfera wokół osoby nauczyciela w Sieciechowie uległa poprawie, bowiem w czerwcu 1868 roku według opinii burmistrza sprawował się on przyzwoicie, wypełniał obowiązki gorliwie, a zdolności posiadał wystarczające do nauczania w szkole elementarnej. Zapewne jednak te wszystkie okoliczności sprawiły, że J. Żbikowski wystąpił z prośbą o zwolnienie ze służby w związku z koniecznością wyjazdu do Siedlec, gdzie odbywało się postępowanie spadkowe po jego ciotce, na co Naczelnik Dyrekcji Szkolnej w Radomiu, wyraził zgodę i pismem z 2/14 września 1868 roku zobowiązał do przekazania burmistrzowi majątku szkoły⁴⁸.

Niestety opisane bicie uczniów nie należało do przypadków odosobnionych, wręcz przeciwnie, można powiedzieć że była to powszechna praktyka karania dzieci przez nauczycieli szkół elementarnych na wsi i także w mieście. Trwała ona przez cały XIX wiek. W podkieleckiej

⁴⁸ Archiwum Państwowe w Radomiu, Dyrekcja Szkolna w Radomiu, sygn. 2607, knlb.; Ibidem, sygn. 390/II, knlb;

Morawicy w 1881 roku nauczyciel Władysław Jeziński według relacji rodziców uczniów „odnosił się do dzieci niechętnie, które strasznie karze, to jest bije i pasem i pięściami i tłucze głową o ławki”. Kolejny nauczyciel w tej miejscowości K. Budzyński wymierzał także kary fizyczne. Jedna z uczennic musiała kilka dni przeleżeć w łóżku z powodu razów otrzymanych od nauczyciela. Bicie dzieci w szkole przez nauczyciela miało miejsce również w latach osiemdziesiątych w gubernialnych Kielcach. Tego rodzaju przypadki odnotowano w elementarnej szkole męskiej, a egzekutorem był W. Focht, który bił dzieci pałką, a nie różgą⁴⁹. Mimo wielokrotnych skarg kierowanych do zwierzchności szkolnej, nauczyciel ten nie był karany, a nawet otrzymywał podziękowania na piśmie od kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego Aleksandra L. Apuchtina (1822–1904)⁵⁰.

Sygnalizując zjawisko stosowania kar fizycznych w szkołach Królestwa Polskiego można uogólniając zauważyć, że nadal były aktualne stwierdzenia zawarte w znanym wierszu:

Róźdzką Duch Święty dziateczki bić radzi,
Róźdzka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi,
Róźdzka choć bije, nie połamie kości,
Ustrzeże dziatki od wszelkiej złości,
Róźdzka napędza rozumu do głowy, uczy pacierza, a broni złej mowy.

Dziś, gdy obowiązują podjęte na wniosek Rzecznika Praw Dziecka uchwały parlamentu polskiego o zakazie stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci nie tylko w szkole, ale także i przez rodziców w domu, należy podkreślić jak wielkie zmiany nastąpiły w relacjach nauczyciel – uczeń, mimo że minęło dopiero około sto pięćdziesiąt lat.

⁴⁹ B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864–1915*, Kielce 1983, s. 192.

⁵⁰ Aleksander Lwowicz Apuchtin (1822–1904), początkowo w wojsku, dosłużył się stopnia generała majora, potem od 1879 przez blisko dwadzieścia lat, kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego. Przejawiał obsesyjną nienawiść do Polaków, nadgorliwie starał się realizować politykę rusyfikowania szkolnictwa w Królestwie Polskim. Por. T. Manteuffel, *Centralne władze oświatowe na terenie byłego Królestwa Kongresowego 1807–1915*, Warszawa 1929, s. 68–69.